

Temat numeru s. 4

Karpackie niedźwiedzie

W numerze m.in.:

Ścieżka przyrodniczo – historyczna „Olchowiec”

Syndrom Deficytu Natury

Modraszki - drapieżne motylki

Kawaleria w górach

W numerze:

Ścieżka przyrodniczo – historyczna „Olchowiec”	2
Niedźwiedzie w polskich Karpatach	4
Aktualności z projektu „Przybliżyć Naturę”	7
Syndrom Deficytu Natury	8
Modraszki - drapieżne motylki	9
Kawaleria w górach	12
„Przyrodnik na medal” 2017	15
Młody przyrodnik	16



Zdjęcie na okładce: *Niedźwiedź Brunatny*
fotografia: **Cezary Korkosz**

Redaguje zespół:

Sławomir Springer - red. naczelny
Iwona Sochacka, Magdalena Kuś,
Małgorzata Pichura, Ewa Wygonik,
Sławomir Basista.

Wydawca:

Magurski Park Narodowy
Krempna 59, 38-232 Krempna
Tel./fax: 13 441 40 99, 13 441 44 40
e-mail: dyrekcja@magurskipn.pl

Skład i druk: Drukarnia Media, Będzin
www.media-drukarnia.pl

Magurski Park Narodowy nie ponosi odpowiedzialności
za treść artykułów i zdjęć osób trzecich



Niniejszy materiał został opublikowany
dzięki dofinansowaniu NFOŚiGW.
Za jego treść odpowiada wyłącznie
Magurski Park Narodowy



Ścieżka przyrodniczo – historyczna

W sobotę 18 listopada br. otwarta została ścieżka przyrodniczo historyczna w gminie Dukla na terenie Magurskiego Parku Narodowego. Ścieżka o długości 11,5 km jest pętlą rozpoczynającą się i kończącą przy Domu Ludowym w Olchowcu, jest także częścią transgranicznego szlaku turystycznego rozpoczynającego się w Olchowcu, a kończącego w Vyšnej Pisanej na Słowacji. Znaczna jej część znajduje się w obszarze MPN.

Ścieżka przebiega przez piękne przyrodniczo oraz ciekawe historycznie i kulturowo tereny. Na trasie ścieżki znajduje się 15 przystanków o tematyce:

1. Olchowiec: historia miejscowości do II wojny światowej, cerkiew i most.
2. Osadnictwo i rozłóg wsi.
3. Sukcesja wtórna.
4. Trakt na Węgry – wymiana kulturowa na przestrzeni wieków.
5. Potok Olchowczyk.
6. Przełęcz Beskid – granica państwa.
7. Baranie.
8. Buczyna Karpacka.
9. Ptaki lasu.
10. Drapieżniki puszczańskie.
11. Ochrona ekosystemów leśnych.
12. Dobańce – walki o grzbiec górski w 1944r.
13. Widok znad miejscowości; tradycyjne sposoby gospodarowania.
14. Ekomuzeum w zabytkowej chyży – kultura ludowa Łemków.
15. Burzliwe dzieje Olchowca (1944-47). Współczesność miejscowości.

Na ścieżce została wykonana infrastruktura turystyczna: tablice informacyjne, miejsca na ognisko, kładki przez jary, ławki, punkty przystankowe. Bardzo dobre oznakowanie ścieżki i aplikacja mobilna (Bluetooth) z GPS z pewnością nie pozwoli zgubić się na trasie, którą można pokonać w zależności od kondycji i pory



„Olcowiec” - nowa atrakcja Magurskiego PN i gminy Dukła

Krystyna Boczar-Różewicz
koordynator projektu
Gmina Dukła

Sławomir Basista
st. specjalista
ds. Udostępniania Parku
Magurski Park Narodowy

Zdjęcia: Sławomir Basista

roku w ciągu 4-5 godzin. Zastosowana w przewodniku mobilnym technologia wykorzystująca nadajniki radiowe sprawdza się idealnie w tym terenie, ponieważ są tu problemy z dostępem do Internetu. W drukowanym przewodniku i w aplikacji mobilnej przygotowanej na smartfony możemy zapoznać się z informacją o każdym przystanku. Poznamy historię Olchowca i działań wojennych podczas I i II wojny światowej, a także opisy przyrody Magurskiego Parku Narodowego. Ciekawa pod względem historycznym jest Przełęcz Beskid nad Olchowcem z pozostałościami punktu oporu z 1914 r. (przystanek 6) i Dobańce (przystanek 12), gdzie jesienią 1944 r. dolina Wilszni i góra Baranie były miejscem walki Armii Czerwonej z Wehrmachtem. Rozgrywające się tutaj walki związane były z operacją karpacko-dukielską, jedną z najbardziej krwawych i dramatycznych operacji militarnych II wojny światowej na ziemiach polskich. Na uwagę zasługuje tradycyjna chłża lemowska (przystanek 14) w której Tadeusz Kielbasiński urządził ekspozycję prezentującą kulturę i sztukę lemowszczyzny. Znalazły się tam również pozostałości po walkach o Przełęcz Dukielską. Niezwykła jest historia Olchowca, który do dzisiaj zachował swój lemkowski klimat dzięki temu, że kilkanaście rodzin lemowskich uniknęło wysiedleń sowieckich i PRL-owskich w latach 40-tych XX wieku. Znajdują się tu cerkwie i unikatowy kamienny mostek rozpięty w formie arkady nad potokiem Olchowczyk. Perłą samą w sobie jest przyroda buczyn na zboczach Baraniego w MPN. Ścieżka „Olcowiec” jest znakomitym miejscem do edukacji przyrodniczej, historycznej i kulturowej dzieci, młodzieży a także dorosłych.

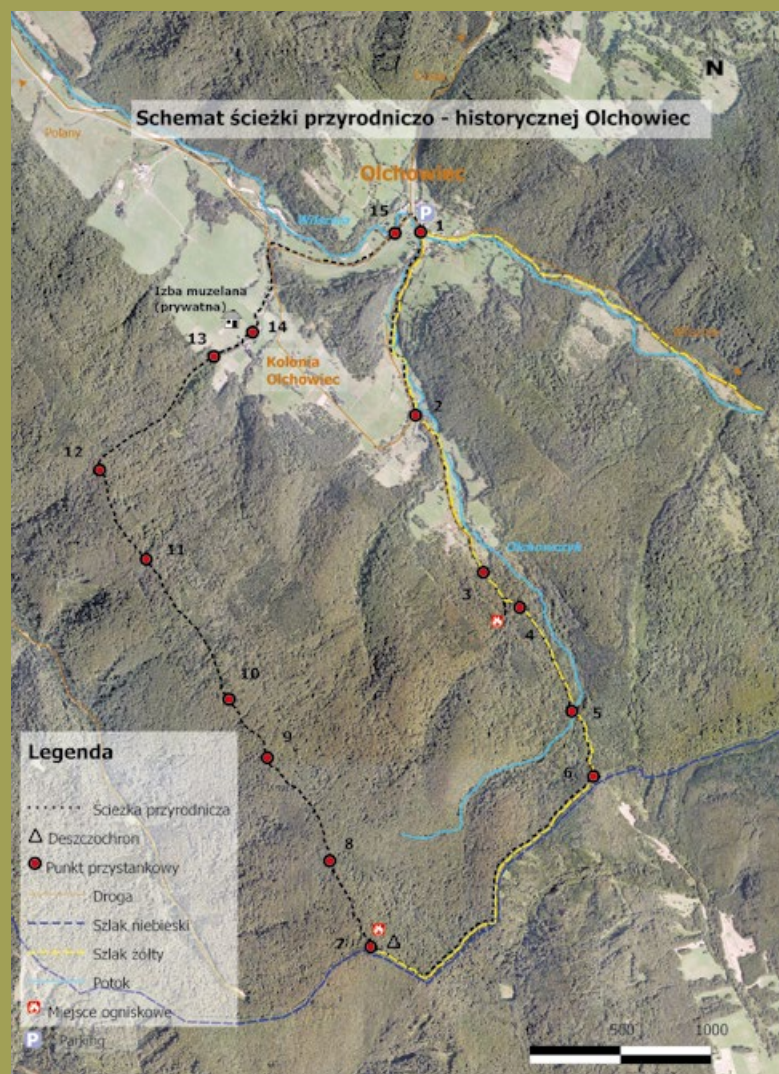
Otwarcie rozpoczęło się przejściem gości (chętnych było 60 osób!) ścieżką, a po powrocie do wsi nastąpiło przecięcie wstęgi przez burmistrza Dukli Andrzeja Bytnara, sekretarz Gminy Dukła Halinę Cycak, Sławomira Basistę reprezentującego Magurski Park Narodowy, starostę wsi Vyšná Pisaná Vasila Pitlivkę, sołtysa Olchowca Zenona Fedaka, przedstawiciela Rady Miejskiej w Dukli Władysława Boczara i Huberta Nowaka - przedstawiciela najmłodszego pokolenia.

Przewodnik po ścieżce przyrodniczo-historycznej „Olcowiec” można otrzymać w Transgranicznej Informacji Turystycznej w Dukli i Ośrodku Edukacyjnym im. Jana Szafranieckiego w Krepnej. Aplikację mobilną można ściągnąć z internetu, wystarczy pobrać aplikację beFOGG w sklepie Google Play.

Ścieżka jest owocem projektu „Przez górkę do sąsiada” współfinansowanego przez Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego Program INTERREG VA Polska –Słowacja 2014-2020. Partnerami projektu są: Magurski PN, Obec Vyšná Pisaná. Gmina Dukła jest partnerem wiodącym projektu.

Na terenie Magurskiego PN jest to już 5. ścieżka przyrodnicza, ale pierwsza, którą zrealizował samorząd – w tym przypadku gmina Dukła przy wsparciu merytorycznym pracowników Parku. Realizując ścieżkę dokonano korekty żółtego szlaku turystycznego Tylawa – Baranie. Dotyczyła ona odcinka od granicy Parku na szczyt Baranie. Obecnie szlak biegnie wspólnie ze ścieżką „Olcowiec” doliną potoku Olchowczyk do przełęczy Beskid nad Olchowcem i dalej granicą na Baranie.

Zapraszamy do Olchowca!





Niedźwiedzie

„ Niedźwiedzie są największymi zwierzętami na świecie spośród tych, które przystosowały się do sezonowych niedoborów pokarmu przez stan całkowitego braku aktywności. „

Śpiący olbrzym

Niedźwiedź brunatny jest największym drapieżnikiem Europy, masa dorosłych osobników nierzadko przekracza 200 kg. Skomplikowana biologia tego zwierzęcia, a zwłaszcza sen zimowy, czyni go niezwykle ciekawym, ale i wymagającym gatunkiem. Niedźwiedzie są największymi zwierzętami na świecie spośród tych, które przystosowały się do sezonowych niedoborów pokarmu przez stan całkowitego braku aktywności. Sen zimowy niedźwiedzi nie jest jednak tak głęboki, jak np. hibernacja świstaków; temperatura ich ciała obniża się tylko nieznacznie, a śpiące niedźwiedzie są w każdej chwili zdolne do opuszczenia miejsca snu, czyli gawry. Długość trwania snu zimowego niedźwiedzi zależy od warunków środowiska - na dalekiej północy trwa on nawet 7 miesięcy, podczas gdy w cieplejszym klimacie niektóre osobniki nie gawrują w ogóle. Co 2 - 4 lata, podczas snu zimowego, niedźwiedzice rodzą od jednego do czterech młodych. Świeżo urodzone niedźwiadki są maleńkie (do 500 g) i całkowicie uzależnione od karmienia i ogrzewania przez matkę. Dlatego nawet chwilowe ich opuszczenie (w praktyce zwykle w wyniku przepłoszenia samicy przez człowieka), skutkuje najczęściej śmiercią młodych.

Aby unikać spotkań z człowiekiem, pierwotnie aktywne w ciągu dnia niedźwiedzie, zmieniały tryb życia na nocny. Miejsca dziennego odpoczynku, czyli barłogi, znajdują się w dobrze ukrytych, niedostępnych miejscach. Eksperymentalne próby podchodzenia do śpiących niedźwiedzi, prowadzone w Szwecji, wykazały, że po przepłoszeniu z bar-

łogów niedźwiedzie znajdowały do spania nowe, jeszcze lepiej ukryte miejsca do odpoczynku.

Roczne menu karpackiego niedźwiedzia

Cały rok aktywności i żerowania niedźwiedzia związany jest ze snem zimowym. To wielkie zwierzę, by przetrwać zimę i rozmnożyć się, potrzebuje dużych ilości pokarmu o wysokiej jakości. Po opuszczeniu gawry niedźwiedzie znajdują się w stanie tzw. hypofagii, czyli pobierają bardzo mało pożywienia. Zresztą niewiele pożywne pokarmu jest dostępne - niedźwiedzie poszukują padliny zwierząt, które zginęły zimą, np. resztek wilczych ofiar, i żerują na młodych roślinach zielnych. Kiedy zbliża się lato mrówki i inne błonkówki oraz ich jaja i larwy stają się świetnym źródłem białka dla niedźwiedzi. Z początkiem okresu dojrzałości owoców (czereśni ptasiej, malin, jeżyn, jabłek, gruszek i śliwek ze dziedzicznych sadów, borówek i innych) oraz orzechów leszczyny i buka, niedźwiedzie wkraczają w fazę hyperfagii, czyli wzmożonego pobierania pokarmu w celu zgromadzenia zapasów tłuszczowych na zimę. Rozpoczyna się wyścig z czasem - niedźwiedzie muszą zdążyć odpowiednio przybrać na wadze przed początkiem zimy.

Kukurydziane niedźwiedzie w Bieszczadach

Niedźwiedzie, jako oportuniści pokarmowi, chętnie korzystają z pokarmu pochodzenia antropogenicznego, jeśli tylko jest on dostępny. W polskich



*Niedźwiedź w miejscu dokarmiania zwierzętami
Fot. Instytut Ochrony
Przyrody PAN*



*Tropy niedźwiedzia
fot. K. Bojarska*



*Niedźwiedzica z młodymi
fot. Instytut Ochrony Przyrody PAN*

w polskich Karpatach – zagrożona dzikość

*Dr Katarzyna Bojarska
Instytut Ochrony Przyrody
Polska Akademia Nauk*

Karpatach są to najczęściej resztki z kompostowników i śmietników, miód, jaja i larwy pszczoł z rozbitych przez niedźwiedzie uli oraz karma wykładana w lesie w ramach dokarmiania zwierząt łownych. W Bieszczadach kukurydza, buraki cukrowe i owies wykładane na karmiskach stały się jednym z najważniejszych elementów diety niedźwiedzi i stanowią w zależności od pory roku od 12 (latem) do 71% (zimą) konsumowanej biomasy. Co więcej, badania nad trasami przemieszczania się niedźwiedzi wykazały, że zwierzęta te świetnie znają lokalizacje miejsc dokarmiania i wybierają takie ścieżki, by odwiedzić ich jak najwięcej. Wpływ obecności tego pokarmu na niedźwiedzie jest tym większy, że jego dostępność nie podlega takim sezonowym fluktuacjom, jak dzieje się w przypadku naturalnego pożywienia niedźwiedzi. Przeciwnie, najwięcej karmy wykładane jest zimą, kiedy w naturalnych warunkach niedźwiedzie gawrują z powodu braku możliwości żerowania. W konsekwencji niedźwiedzie mogą zdecydować się utrzymać aktywność pomimo niesprzyjających warunków pogodowych. Zestawienie długoletnich danych o niedźwiedziach obserwowanych zimą z warunkami pogodowymi oraz ilością wykładanej karmy w Bieszczadach potwierdziło, że nie tylko łagodne zimy, ale i zwiększenie intensywności dokarmiania zwierzyny wpływają za zimową bezsenność niedźwiedzi.

Polskie (?) niedźwiedzie

Niedźwiedzie brunatne występowały dawniej niemal na całym obszarze Europy, jednak zostały

wyćpione na większości kontynentu, w tym na obszarze ówczesnej Polski, przed końcem XVII wieku. Po II wojnie światowej niedźwiedzie występowały w Polsce tylko w Tatrach i Bieszczadach, a ich liczbę szacowano na kilkanaście osobników. Od tego czasu rozpoczął się wzrost populacji, jednak w ostatnich dekadach liczebność niedźwiedzi wydaje się stabilizować. Obszar stałego występowania tego gatunku w Polsce obejmuje obecnie wyłącznie Karpaty, choć pojedyncze osobniki są sporadycznie obserwowane również w Sudetach i na przedgórzu Karpat, a nawet w północno-wschodniej części kraju. Niedźwiedzie żyjące w Polsce należą do populacji obejmującej cały obszar Karpat i liczącej ponad 8 tysięcy osobników. Dokładne określenie liczebności niedźwiedzi w Polsce jest bardzo trudne, ponieważ niedźwiedzie nie są terytorialne i poruszają się po ogromnych arealach, mierzących od kilkuset do kilku tysięcy kilometrów kwadratowych. W połączeniu z przygranicznym położeniem polskich Karpat oznacza to, że większość tzw. polskich niedźwiedzi jest równocześnie obywatelami Słowacji, Ukrainy, a nawet innych krajów. Większość „krajowych” niedźwiedzi żyje w Bieszczadach (w zależności od źródła 46 – 83 osobniki), kilkanaście w Tatrach, na pozostałych obszarach liczebność jest bardzo niska, a ich obecność nieregularna. Częściowa izolacja między segmentem zachodnim (do którego należą Tatry i Beskid Żywiecki) i wschodnim (obejmującym głównie Bieszczady, Beskid Niski, Beskid Sądecki, Pieniny i Gorce) karpackiej populacji niedźwiedzi trwa od początku XX wieku i znajduje odzwierciedlenie

” Niedźwiedzie brunatne występowały dawniej niemal na całym obszarze Europy, jednak zostały wyćpione na większości kontynentu, w tym na obszarze ówczesnej Polski, przed końcem XVII wieku. ”

*Czereśnie, jeżyny,
leszczyna – fragment
biotopu niedźwiedzia.*



*Niedźwiedź z założoną
obrożą telemetryczną
fol. K. Bojarska*



” Beskid Niski stanowi ważną część obszaru łącznikowego między rejonami stałego występowania i rozmnażania się niedźwiedzi w Bieszczadach i Tatrach. ”

w odmiennej strukturze genetycznej tych subpopulacji. Regularne rozmnażanie się niedźwiedzi notuje się w Polsce tylko w Bieszczadach i Tatrach, rzadziej w Beskidzie Żywieckim.

Pojedyncze niedźwiedzie w Magurskim Parku Narodowym obserwowane są każdego roku, a niektóre z nich spędzają tu zimę. Reprodukacja niedźwiedzi jest w Beskidzie Niskim zjawiskiem niezmiernie rzadkim, samice z młodymi były obserwowane jedynie kilkakrotnie na przestrzeni ostatnich 30 lat. Większość z niedźwiedzi obserwowanych w Magurskim Parku Narodowym to najprawdopodobniej młode, wędrujące samce. Samice niedźwiedzi brunatnych najczęściej nie oddalają się zbyt daleko od arealów swych matek, natomiast młode samce potrafią przemierzać setki kilometrów. Znanym przykładem jest młody niedźwiedź Iwo, który w 24 dni przewędrował prawie 400 km z Tatr w Bieszczady po drodze odwiedzając Węgry. Historia Iwo pokazuje, że izolacja między tatrzańskimi a bieszczadzskimi niedźwiedziami nie jest całkowita, choć wymiana osobników opiera się na wędrujących daleko samcach.

granicząc obszary, gdzie te zwierzęta mogą bez niepokojenia żerować, odpoczywać i gawrować. Dokarmianie zwierzyny łownej oraz niezabezpieczanie resztek pokarmowych powodują zmiany w behawiorze tego gatunku, habituację niektórych osobników i uwarunkowanie ich na pokarm pochodzenia antropogenicznego, a przez to zaostrzenie konfliktu na linii niedźwiedź – człowiek. Wreszcie brak odpowiedniego planowania przestrzennego i związany z tym rozwój terenów zabudowanych, a także wzrost ruchu samochodowego i rozwój infrastruktury drogowej pociągają za sobą fragmentację siedlisk niedźwiedzi, przerywanie ciągłości korytarzy migracyjnych i zwiększają śmiertelność niedźwiedzi na drogach. Pomimo tak licznych zagrożeń niedźwiedzie brunatne są obecnie najliczniejszymi spośród europejskich dużych drapieżników, a ich aktualna sytuacja wydaje się być stabilna.

Niepewna przyszłość

Beskid Niski stanowi ważną część obszaru łącznikowego między rejonami stałego występowania i rozmnażania się niedźwiedzi w Bieszczadach i Tatrach. Właściwa ochrona karpackiej populacji niedźwiedzia brunatnego zależy od zachowania lub zwiększenia łączności pomiędzy tymi subpopulacjami. Aby tego dokonać, należy zapewnić niedźwiedziom odpowiednie siedliska oferujące im możliwość żerowania, schronienia przed człowiekiem i gawrowania, a także korytarze ekologiczne, będących szlakami dyspersji młodych osobników w obszarze łącznikowym.

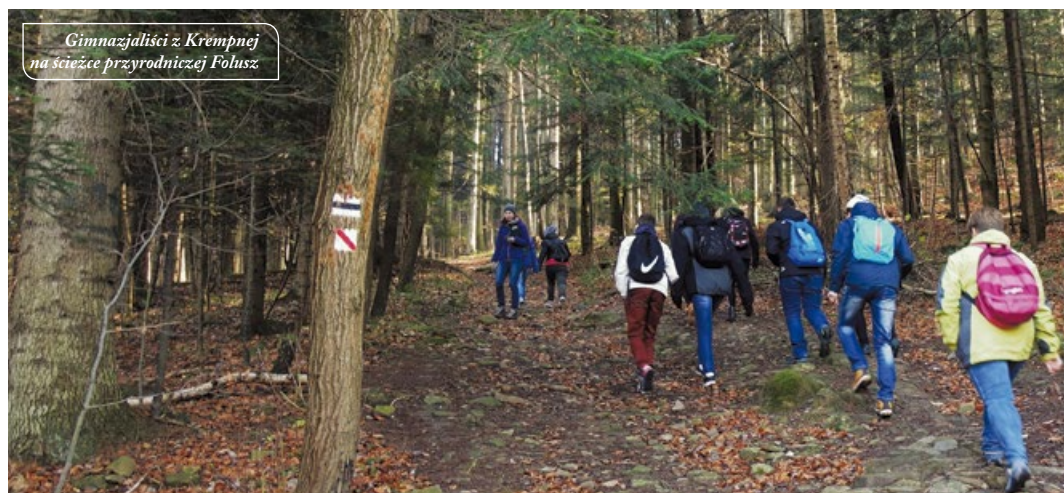
Wzrost intensywności pozyskania drewna i związany z nim rozwój sieci dróg leśnych wpływa na zwiększony dostęp ludzi do ostoi niedźwiedzi



Aktualności z projektu „Przybliżyć naturę”

tekst i fotografie:
Ewa Wygonik
Magurski Park Narodowy

- działania edukacyjne dla dzieci i młodzieży z gmin leżących w otulinie Magurskiego Parku Narodowego



Gimnazjaliści z Krempnej na ścieżce przyrodniczej Folusz.

„Okno do natury” oczami przedszkolaków

Już cztery przedszkola (w Krempnej, Dobryni, Łęczynach i Desznicy) miały okazję przyjąć do siebie wielką skrzynię wypełnioną materiałami edukacyjnymi i rzeźbione przenośne okno. Okno ustawiane było w przedszkolnych salach, aby codziennie przypominać najmłodszym o obserwowaniu przyrody. W każdym przedszkolu skrzynia i okno gościły przez miesiąc. W tym czasie, podczas codziennych spacerów, dzieci mogły korzystać z lup, lornetek i innych narzędzi pomocnych w obserwowaniu przyrody oraz zbierały jesienne liście, szyszki, żołądździe, kasztany, suche trawy, piórka, muszelki i kamyki, które następnie umieszczały przy oknie. Na podsumowanie miesiąca zajęć przedszkolaki prezentowały pracownikom Magurskiego PN udekorowane „skarbnymi” okno. W nagrodę za swoją pracę wszystkie dzieci otrzymały dyplomy. „Okno dla natury” odwiedzi jeszcze sześć przedszkoli w tym roku szkolnym.

„Dzieciom Bliski Beskid Niski”

Uczniowie dziesięciu szkół podstawowych (w Samokłęskach, Krempnej, Osieku Jasielskim, Bodakach, Świerchowej, Siarach, Desznicy, Skalniku, Łęczynach i Dobryni) wzięli udział w jesiennych zajęciach z pracownikami MPN dotyczących migracji zwierząt. Uczniowie mieli okazję poznać wybrane aspekty pracy przyrodników i metody ochrony zwierząt, dowiedzieć się jak zwierzęta radzą sobie zimą, dokąd i po co migrują oraz jakie przeszkody napotykają podczas swoich wędrówek. Następane spotkanie z uczniami odbędzie się wiosną.

„Obywatel z Natury” na łonie natury

Za nami pierwsza część cyklu zajęć warsztatowych „Obywatel z Natury”. Tematem jesiennych spotkań, przeznaczonych dla uczniów trzecich klas szkół gimnazjalnych, były drzewa i ich znaczenie w krajobrazie. Dla gimnazjalistów z Dębowca, Siar, Lipinek, Łęczyn, Osieka Jasielskiego i Sękowej przygotowaliśmy wyjście terenowe na ścieżkę przyrodniczą Hałbów, uczniowie z Krempnej powędrowali natomiast po ścieżce przyrodniczej Folusz. Praktyczne zadania, które czekały na uczestników zajęć, pozwoliły uczniom zdobyć nową, praktyczną umiejętność rozpoznawania drzew. Idąc ścieżką poznawali charakterystykę kolejnych mijanych gatunków, a poprzez zabawę w tworzenie „ludzkiego drzewa” budowę i funkcje poszczególnych tkanek budujących pień. Transport klas (w ramach projektu) został zapewniony przez MPN. Już wkrótce na zajęcia zaprosimy klasy drugie.



kl. 4 SP w Siarach



Uczniowie dziesięciu szkół podstawowych wzięli udział w jesiennych zajęciach z pracownikami MPN dotyczących migracji zwierząt.



Poznajemy gatunki drzew
- fot. E. Wygonik



Syndrom Deficytu Natury

Dr Maja Głowacka

” Dzisiaj już wiemy, że kontakt dzieci z przyrodą jest nie tylko zalecany jako wspierający ich zdrowie, ale jest dla ich zdrowia i rozwoju niezbędny. To oznacza, że nie można go niczym zastąpić. ”

” Brak kontaktu z przyrodą jest jedną z przyczyn wielu chorób i dysfunkcji jakie dotykają nasze dzieci. ”

Powód jest znany od dawna - środowiskiem, do którego organizm człowieka przystosowywał się przez tysiące pokoleń, jest środowisko przyrodnicze. Dlatego też kontakt z przyrodą jest dla ludzi koniecznym warunkiem zachowania zdrowia i możliwości rozwijania swoich potencjałów. Niestety w codziennym życiu zdecydowanej większości współczesnych dzieci, szczególnie dzieci miejskich, na przyrodę nie ma miejsca. Rodzice z troski, bojąc się zagrożeń ze strony zwierząt i roślin, izolują swoje dzieci od lasów, łąk i rzek najczęściej nie zdając sobie sprawy z konsekwencji.

Konsekwencją jest Syndrom Deficytu Natury. Termin ten stworzył Richard Louve, amerykański publicysta i ojciec dwóch chłopców. Przeanalizował on setki wyników badań naukowych lekarzy, psychologów

i pedagogów. Wynika z nich, że brak kontaktu z przyrodą jest jedną z przyczyn wielu chorób i dysfunkcji jakie dotykają nasze dzieci. Wśród nich wymienia się m.in. otyłość, nadpobudliwość, depresję, alergie, brak koncentracji, dyskalkulię, dysgrafię i wszelkie problemy z integracją sensoryczną. Umożliwienie dzieciom, które cierpią z powodu tych problemów, regularnego przebywania w otoczeniu przyrodniczym powoduje, że łatwiej wracają one do zdrowia. Bardzo duża liczba badań wskazuje również na profilaktyczną rolę kontaktu z przyrodą. Dzieci mające do niej na co dzień częsty dostęp rzadziej wykazują zaburzenia zachowania, lęki i depresję, mają wyższą samoocenę, lepszą koordynację ruchową, są sprawniejsze fizycznie, bardziej kreatywne i uważne.

Niestety wciąż zbyt mała grupa ludzi zdaje sobie sprawę z takich konsekwencji izolowania dzieci od przyrody.



Modraszek nausitous

Modraszki

- drapieżne motylki

Łukasz Przybyłowicz

Lato już dawno za nami, ale wróćmy na chwilę do tego pięknego czasu, gdy wędrując szlakami Magurskiego Parku Narodowego jesteście otoczeni motylami. Te delikatne, kolorowe owady, podobnie jak kwiaty, przykuwają wzrok przepięknymi barwami. Są wśród nich kolorowe cytrynki, czerwończyki, bielinki i modraszki. Wśród tych ostatnich przedstawiciele rodzaju *Phengaris* wyróżniają się pewną wyjątkową cechą, której nie posiadają inne polskie motyle. Choć z wyglądu nie różnią się zbytnio od innych modraszków, to są bezwzględnie drapieżnikami. Ten unikalny dla motyli sposób odżywiania dotyczy gąsienic, a dorosłe motyle odżywiają się nektarem kwiatów.

Spośród czterech gatunków z rodzaju *Phengaris*, żyjących w Polsce, w MPN spotykane są trzy: modraszek arion *P. arion*, m. telejus *P. teleius* i m. nausitous *P. nausitous*. Wszystkie one mają dość podobny cykl rozwojowy, a różnice dotyczą rośliny żywicielskiej gąsienicy oraz siedliska w jakim występują. Modraszek arion spotykany jest na suchych murawach i łąkach, z macierzanką *Thymus* sp.. Nausitous i telejus związane są ze zmiennowilgotnymi łąkami z krwiściągami lekarskim *Sanguisorba officinalis*. Pierwszy preferuje jednak miejsca z bujniejszymi ziołoroślami i krzewami tworzącymi krajobraz mozaikowy, drugi zaś liczniejszy jest na rozleglejszych, otwartych fragmentach łąk.

Dorosłe motyle pojawiają się na przestrzeni kraju zwykle od końca czerwca do połowy sierpnia. W MPN położonym w Karpatach okres rozrodczy jest nieco opóźniony w porównaniu ze stanowiskami nizinnymi. Poszczególne osobniki żyją bardzo krótko, bo zaledwie kilka dni. Stosunkowo długi okres lotu wynika natomiast z nierównego wylęgania się motyli z poczwerek.

Zapłodnione samice składają jaja na kwiatostanach roślin żywicielskich. Pierwszym pokarmem młodej gąsienicy jest osłonka jajowa zawierająca wiele odżywczych substancji. Potem gąsieniczka zaczyna żerować na kwiatach. Ta roślinna dieta nie trwa jednak długo. Już po trzeciej wylince gąsienica zmienia się w podstępne drapieżce. Zmiana sposobu życia wiąże się

również z diametralną zmianą miejsca przebywania. Gąsienica spada na ziemię - odrywa się od kwiatostanu i ląduje na dnie łąki wśród płataniny listowia, mchów i butwiejących szczątków roślin. Tam czeka na swoje ofiary - mrówki. Aby cała historia była jeszcze ciekawsza okazuje się, że nie chodzi o byle jakie mrówki lecz jedynie niewielkie, rdzawego koloru gatunki z rodzaju wścieklica *Myrmica* sp.. Jednak gąsienica wcale na nie nie napada, jest znacznie sprytniejsza. To same mrówki, przeszukujące centymetr po centymetrze wierzchnią warstwę ściółki, napotykają leżące gąsieniczki. I tu zaczyna się niezwykła gra pozorów. Gąsienica wcale nie jest zjadana przez drapieżne wścieklice, co więcej, nie jest też traktowana jak ofiara. Gąsienica stosuje pewien bardzo wymyślny trik. W tylnej, grzbietowej części jej ciała mieszczą się specjalne narządy a jednym z nich jest nieparzysty gruczoł nektarowy. Wydziela on słodką substancję bardzo lubianą przez mrówki. Inne gruczoły uwalniają związki chemiczne zupełnie niwelujące zabójcze zapędy mrówek. Delikatnie chwytają one gąsieniczki i transportują do mrowiska. Tam umieszczają je w komorach, gdzie rozwijają się mrówcze jaja, larwy i poczwarki. Wyglądnie gąsieniczki wreszcie mogą zacząć się odżywiać. Zamiast płatków kwiatów od tej pory zjadają larwy mrówek. Nie stosują przy tym żadnej wyrafinowanej metody uśmiercania. Po prostu podpełzają do larw i powoli wgrzają się w ich miękkie i pożywne ciała drobnymi żuwaczkami.

Dorosłe motyle pojawiają się na przestrzeni kraju zwykle od końca czerwca do połowy sierpnia.



Krwiściąg lekarski
Sanguisorba officinalis
- roślina żywicielska
wczesnych stadiów
rozwojowych modraszków
telejusa i nausitousa.

Modraszek arion

Mrówki zupełnie nie zwracają na to uwagi otumanione swojskim zapachem gąsienic i karmione ich słodką wydzieliną. Jakby tego było mało, zarówno gąsienice jak i poczwarki, potrafią wydawać niesłyszalne dla ludzkiego ucha dźwięki, podobne do tych które wydaje królowa mrówek. Pobudza to robotnice do opieki i dodatkowo niweluje ewentualne zachowania agresywne. W gnieździe mrówek gąsieniczki rosną, zmieniając kolejne wylinki zimują i późną wiosną dorastają, aby się przepoczwarczyć. Mniej więcej w czerwcu przemieszczają się w zewnętrzne partie mrowiska i tam zamieniają w poczwarkę. To stadium trwa około trzech tygodni. Potem oskórek poczwarki pęka i wydobywa się z niej dorosły motyl. Drobne, pomarszczone i wiotkie jeszcze skrzydła ułatwiają wydostanie się przez cienką warstwę gleby i dotarcie do najbliższej sztywniej łądy. Tam motyl intensywnie pompuje w żyłki hemolimfę, czyli owadzią krew. Skrzydła stopniowo prostują się i sztywnieją. Po kilku godzinach motyl jest już gotowy do lotu. Samce ochoczo poszukują samic i... cały cykl zaczyna się ponownie.

Skomplikowany cykl życiowy, w którym potrzebne jest występowanie aż dwóch żywicieli (roślina i mrówki) sprawia, że te szczególnie modraszki są wrażliwe na niekorzystne zmiany siedliska. Co więcej, na obszarze Europy Środkowej istnienie ich populacji już od kilkuset lat związane jest z człowiekiem, a właściwie sposobem w jaki wykorzystuje on tereny otwarte. Aby zrozumieć tę zależność musimy znać wymagania siedliskowe motyli. Otóż modraszek nausitous i telejus związane są ze zmiennowilgotnymi łąkami, natomiast modraszek arion to mieszkaniec suchych nasłonecznionych muraw, łąk i niezalesionych stoków. Na obszarze Polski siedliska takie nie byłyby zbyt powszechne gdyby nie wielowiekowa działalność człowieka. Siedliska odpowiednie dla modraszków ograniczone byłyby do niewielkich skrawków dolin rzecznych, wapiennych wzgórz czy wychodni skalnych. To człowiek sprawił, że wilgotne, bądź suche łąki i pastwiska zaczęły być

coraz bardziej rozpowszechnione, a ekstensywne wykorzystanie terenu pozwoliło modraszkom na zasiedlenie rozległych obszarów naszego kraju. Stopniowy rozwój gospodarczy nie ominął również rolnictwa, a jego intensyfikacja i mechanizacja wyraźnie przyspieszyły w drugiej połowie XX w. Rozległe tereny, które poprzednio koszone były tylko raz w roku albo wykorzystywane pod wypas, zaczęły szybko zmieniać się w pola orne, jednogatunkowe agrocenozy czy wręcz tereny przemysłowo-budowlane. Zmiany siedliskowe spowodowały, że motyle zaczęły wycofywać się z uprzednio zajmowanych stanowisk. Proces ten trwa nadal i choć gatunki są jeszcze spotykane na znacznym obszarze kraju to trend spadkowy jest wyraźnie zauważalny. Sytuacja taka sprawiła, że wszystkie trzy zostały objęte ścisłą ochroną gatunkową. Co więcej, ich zanikanie jest obserwowane w wielu innych europejskich krajach. Stąd też gatunki te zostały objęte ochroną również na mocy prawa unijnego. Ochrona gatunkowa to jednak tylko pierwszy i wcale nie najważniejszy sposób zachowania tych ginących motyli. Znacznie ważniejsze jest utrzymanie ich siedlisk i niedopuszczenie do ich nadmiernego rozproszenia. Wiąże się to z pozyskaniem bardzo konkretnych i szczegółowych danych na temat różnorodnych aspektów biologii i ekologii gatunków. Badania takie prowadzone są już od lat w kilku europejskich ośrodkach naukowych i grupach badawczych. W projektach tych uczestniczą również naukowcy z Polski. Szczegółowe poznanie biologii gatunków doprowadziło do stworzenia zasad, które nazwać można „strategią ochrony”. Jest to zbiór wskaźników i praktycznych działań, które należy monitorować i realizować dla długotrwałego funkcjonowania konkretnych stanowisk. W przypadku modraszka ariona ważnym elementem jest przeciwdziałanie sukcesji roślinnej i wkraczaniu krzewów i młodych drzew na tereny porośnięte macierzanką. Najłatwiej robić to przez odpowiednie koszenie, pamiętając jednak, by odbywało się ono późną jesienią lub wiosną i nie

Co więcej ich zanikanie jest obserwowane w wielu innych europejskich krajach. Stąd też gatunki te zostały objęte ochroną również na mocy prawa unijnego.



Modraszek telejus
– samica na młodym kwiatostanie krwisiągu lekarskiego.

doprowadzało do usuwania roślin aż do „golej ziemi”. Stopień zarośnięcia stanowiska nie powinien przekraczać 20%. Optymalną alternatywą jest jednak kontrolowany wypas o umiarkowanej intensywności. W przypadku *nausitosa* i *telejusa* najlepiej gdy koszenie odbywa się tylko raz w roku lub nawet co 2-3 lata i to późną jesienią, kiedy wszystkie gąsieniczki zdomowią się już w mrowiskach. Na rozległych stanowiskach najlepiej kosić pasowo pozostawiając za każdym razem około 1/3 powierzchni nietkniętej. Zawsze należy też usunąć skoszoną trawę. Nie mniej istotne jest dbanie o właściwy poziom wód gruntowych. Nie może być zbyt wilgotno, aby mrówki mogły w podłożu zakładać swoje gniazda, a stanowiska nie zaczęły porastać np. trzcina. Przesuszenie skutkuje natomiast powolnym ustępowaniem krwiściagu, co w konsekwencji nieuchronnie prowadzi do zaniku stanowiska. Bardzo ważna jest również informacja o rozmieszczeniu sąsiednich stanowisk. Motyle, pomimo niewielkich rozmiarów, posiadają duże zdolności dyspersyjne, będące wynikiem zarówno samodzielnego podejmowanych lotów przez pojedyncze osobniki, jak i czynników niezależnych, jak wiatr. Prowadzone badania dowodzą, że stanowiska oddalone od siebie do 2 km mogą z powodzeniem tworzyć sieć, w obrębie której osobniki tworzą metapopulację przelatując między lokalizacjami. Przeciwnie, stanowiska oddległe od siebie o ponad 10 km tworzą jak gdyby samotne wyspy znacznie bardziej podatne na ryzyko wymarcia motyli.

Na obszarze Magurskiego Parku Narodowego wszystkie trzy modraszki są dość rzadkie. Najczęstszy z nich jest arion. Motyle zasiedlają przede wszystkim rozległy kompleks łąkowy Ciechani. Wybierają najcieplejsze i najsuchsze fragmenty o wystawie południowej. Zazwyczaj są to miejsca w górnej części doliny, w pobliżu granicy lasu, tam gdzie pomiędzy ziołoroślami często widoczna jest warstwa ściółki. Jednocześnie takie właśnie warunki są szczególnie preferowane przez macierzankę.

Występowanie *nausitosa* i *telejusa* jest w MPN znacznie bardziej ograniczone. Jedyne znane dotychczas stanowiska zostały wykryte zupełnie niedawno w dolinie Wilszni oraz na łąkowym obszarze „Żydowskie”. W obu tych miejscach stanowiska motyli są bardzo niewielkie i ograniczone do wilgotnych fragmentów obfitujących w gęsto rosnący krwiściąg lekarski. O ile dla ariona suche łąki wśród niewysokich wzgórz to typowe środowisko występowania, dla dwóch pozostałych nie jest ono optymalne. *Nausitous* i *telejus* preferują rozległe doliny rzek w ich środkowym i dolnym biegu. Stanowiska w MPN są zlokalizowane w nieco odmiennym krajobrazie, a dodatkowo dość znacznie oddalone od rozleglejszych obszarów występowania. Te ostatnie rozciągają się nieco bardziej na północ pomiędzy Gorlicami, Nowym Żmigrodem a Osiekim Jasielskim.



Modraszek arion
– samica na kwiatach macierzanki.

Zaobserwowanie któregoś z drapieżnych modraszków na terenie Magurskiego Parku Narodowego nie jest wcale łatwe. Pomijając fakt ich bardzo ograniczonego występowania, dla niewprawnego obserwatora wydają się bardzo podobne do innych modraszków, których w parku żyje jeszcze 10 innych gatunków. Większość z nich możemy wykluczyć zwracając uwagę na wielkość i ubarwienie spodniej strony skrzydeł. Nasze modraszki należą do największych, bo ich rozpiętość skrzydeł zwykle przekracza 3,5 cm. Od spodu nie posiadają ani jednej pomarańczowej lub czerwonej plamki. Są jednostajnie szaro-brunatne z drobnymi czarnymi plamkami ułożonymi w przepaski. Najbarwniejszy z nich jest arion o intensywnie niebieskim wierzchu skrzydeł. W typowych dla siebie suchych biotopach jest jedynym niebieskim motylem posiadającym czarne plamy na wierzchu skrzydeł. U samic są one bardziej rozległe niż u samców. Spód skrzydeł jest również intensywnie plamisty i kontrastowy.

Nausitous i *telejus* należy szukać tam gdzie rośnie krwiściąg. Motyle są do siebie dość podobne, szczególnie z wierzchu. Znacznie łatwiej rozróżnić je porównując dolną stronę skrzydeł. U *nausitosa* jest ona bardzo ciemna, a tylne skrzydło wyróżnia się pojedynczą, środkową przepaską drobnych czarnych plamek bez dodatkowego desena. Tło skrzydeł *telejusa* jest jaśniejsze. W tylnym skrzydle, oprócz przepaski środkowej, widoczne są dodatkowe plamki przy brzegu zewnętrznym, a przede wszystkim dwie małe plamki przy nasadzie skrzydła.

W tym roku jest już za późno, bo motyle zimują już w postaci larw. Najbliższe wakacje mogą być jednak świetną okazją do poszukiwań drapieżnych motyli połączoną z turystyczną eksploracją MPN.

Na obszarze Magurskiego Parku Narodowego wszystkie trzy modraszki są dość rzadkie. Najczęstszy z nich jest arion.



Siedlisko modraszki ariona.

Kawaleria w górach

Działania wojenne w rejonie Krempej i Polan we wrześniu 1944 roku

część 1

Celem wschodniokarpackiej operacji ofensywnej Armii Czerwonej, przeprowadzonej we wrześniu i październiku 1944 roku, było przeniesienie działań na teren Słowacji i udzielenie pomocy antyniemieckiemu powstaniu. Do działań na tym kierunku zaangażowano lewoskrzydłową 38 Armię 1 Frontu Ukraińskiego oraz 4 Front Ukraiński, nacierający siłami dwóch armii, tj. 1 Armii Gwardii i 18 Armii. Ich przeciwnikiem była broniąca łuku Karpat niemiecka Grupa Armijna Heinrici.

Ważną rolę miały do odegrania korpusy szybkie przydzielone do 38 Armii: 25 Korpus Pancerny i 1 Korpus Kawalerii Gwardii, które miały wejść w lukę utworzoną przez oddziały piechoty, aby już trzeciego i czwartego dnia uchwycić kluczowe rejon w głębi Słowacji, połączyć się z powstańcami i oczekiwać na podejście pozostałych sił. Pośpiesznie prowadzonych przygotowań do operacji nie udało się ukryć przed nieprzyjacielem i w efekcie, gdy 8 września 1944 r. 38 Armia rozpoczęła swe uderzenie, Niemcy błyskawicznie przerzucili w rejon działań posiłki. Zniweczyło to optymistycznie kalkulowany harmonogram operacji i spowodowało, że wymienione wyżej korpusy oraz 1 Czesosłowacki Korpus Armijny musiały włączyć się do krwawych walk o utworzenie wylomu. Zarysował się on dopiero po trzech dniach, gdy czołowe oddziały sowieckie dotarły do szosy Żmigród Nowy – Dukla, rozpoczynając wielodniowe walki w „Dolinie Śmierci”. Wtedy właśnie dowodzący 1 FU marszałek Iwan Koniew, starając się realizować pierwotny plan operacyjny mimo potężnego opóźnienia i silnego oporu przeciwnika, skierował na tył wroga 1 KKGw gen. lejtn. Wiktora Baranowa.

W skład 1 Korpusu Kawalerii Gwardii (1 KKGw) wchodziły trzy dywizje kawalerii. Każda z nich miała trzy pułki jazdy, pułk artylerii i moździerzy oraz pułk pancerny – etatowo 5352 żołnierzy, 5298 koni, 39 czołgów i 197 samochodów. W skład 1 Dywizji Kawalerii Gwardii płk. Piotra Waszurina wchodził 1, 5 i 6 pułk kawalerii gwardii, 174 pułk artylerii i moździerzy gwardii oraz 61 samodzielny pułk pancerny; na początku operacji miała ona 4743 żołnierzy oraz 3718 koni. Dowódcą 2 DKGw był gen. mjr Chadzi-Umar Mamsurow (4, 7 i 8 pkgw, 177 pamgw oraz 59 sppanc – łącznie 4825 ludzi i 4280 koni). Trzecią wielką jednostką korpusu była 7 DKGw płk. Iwana Borszczewa (21, 26 i 27 pkgw, 180 pamgw, 87 sppanc – 4870 ludzi i 3560 koni). W oddziałach był niedobór koni i pojazdów mechanicznych. Pułki pancerne liczyły zaledwie po kilka sprawnych czołgów. To wszystko wpływało negatywnie na zdolności bojowe korpusu gen. Baranowa. Oprócz trzech dywizji, korpus posiadał w swym składzie samodzielne pułki: moździerzy raketowych BM-13 „Katusza”, artylerii przeciwpancernej, artylerii przeciwlotniczej oraz dywizjony: rusznic przeciwpancernych, moździerzy, łączności i medyczno-sanitarny.



*Oficer kawalerii rosyjskiej,
Front Woroneski, rok 1943*

źródło: fbiki.net



*General lejtnant
Wasilij Baranow
– dowódca
sowieckiego
1 Korpusu
Kawalerii Gwardii,
fotografia z 1942 r.
(fot. arch.)*

11 września 1944 r. dwa pułki 70 Dywizji Strzelców Gwardii przecięły drogę Nowy Żmigród – Dukla na odcinku niespełna 2 km pomiędzy miejscowościami Łysa Góra i Głojsce. Na skrzydła tego wylomu, osłaniane przez oddziały 211 i 183 Dywizji Strzelców,

*dr Piotr Sadowski
Podhalańska Państwowa
Wyższa Szkoła Zarządzania
w Nowym Targu*

brygady pancerne 25 KPanc i część kawalerii, spadały kontratak niemieckiej 1 i 8 Dywizji Pancernej oraz elementów 75 Dywizji Piechoty. Mimo wciąż niepewnej sytuacji marsz. Koniew uznał, że linia obrony przeciwnika została przełamana i o godz. 18.00 przesłał rozkaz dla gen. Baranowa: *Rozkazuję wykorzystać noc 11.9.44 r. i przejść przez grzbiet Łazy, Polana. W górach konnica nie jest wrażliwa. Nie prześpijcie kierunku Żmigród Nowy, osłaniajcie się i nawiążcie współdziałanie ze 101 Korpusem.* Jednocześnie do 1 KKGw przydzielono 207 zmotoryzowany batalion saperów.

Po zmierzchu wysunięte najdalej na południe pułki kawalerii wkroczyły do lasu na wzgórzach na południe od szosy. Na wschód od wsi Łysa Góra wszedł w wyłom 5 pkgw ppłk. Gieorgija Korowina, który przez wzgórze Łazy wkroczył do Kątów. Kolejne oddziały przechodziły przez masę góry Polana (650 m) bliżej Głojsca i dotarły do Myscowej. 6 pkgw płk. Nikity Borodina przybył tu jeszcze w nocy i nawiązał kontakt z batalionem 1140 pułku strzelców kpt. Iwana Tieliegina. Batalion ów, odcięty od macierzystej 340 DS w czasie sierpniowych walk o Rymanów, otrzymał rozkaz prowadzenia działań na tyłach wroga. Na początku września przebywał w masywie Kamienia, nawiązując kontakt z oddziałami AK stacjonującymi w lasach Magury Wątkowskiej. Następnego dnia (12/13 września) kpt. Tieliegin otrzymał rozkaz dołączenia do pułku i wyruszył ze swym oddziałem w drogę przez góry w odwrotnym kierunku niż kawaleria gen. Baranowa. Odyseja samotnego batalionu w Beskidzie Niskim trwała łącznie 32 dni.



*Marszałek
Iwan Koniew
– dowódca 1 Frontu
Ukraińskiego
(fot. arch.)*

Nocą 11/12 września w wyłom wszedł jeszcze 8 pkgw ppłk. Abram Zozuli z jedną lekką baterią przeciwlotniczą, który również dotarł nad ranem do Myscowej. Niemcy zorientowali się, że przez lukę w linii frontu przenikają oddziały przeciwnika i przystąpili do jej zaryglowania. Użyto do tego m.in. 188 pułku grenadierów (z 68 DP), którego żołnierze wdarli się na grzbiet, zajmując kluczowe punkty oporu. Natknęły się na nich oddziały 7 DKGw, które rankiem wspięły się na stoki wzgórz na południowy zachód od Głojsca.

Maszerujący w straży przedniej 21 pkgw (ppłk Daniil Szingirij) został zatrzymany przez niemiecką placówkę z karabinem maszynowym pod szczytem Polany. Kilku żołnierzy obeszło stanowiska przeciwnika i zaatakowało je od tyłu. Dzięki temu droga przez grzbiet została odblokowana. Około południa kawaleria płk. Borszczewa zajęła stanowiska na grzbiecie, a 21 pkgw skierowano do Myscowej. Na prawym skrzydle w wyłom weszły oddziały 70 DSGw gen. mjr. Iwana Gusiowa, walczące poprzedniego dnia o Łysą Górę. Zeszły one do Myscowej ubezpieczając tę miejscowość od południa, a lewoskrzydłowy 203 psgw posunął się w kierunku góry Dania (696 m) nad Hyrową (odcinek pod Łysą Górą przejeły brygady 25 KPanc).



Wzgórze na południe od drogi Nowy Żmigród – Dukla przez które oddziały korpusu gen. Baranowa wchodziły w wyłom powstały w linii frontu (fot. P. Sadowski)

Niemcy skierowali do zablokowania wyłomu dodatkowe oddziały ze Słowacji, m.in. grupę gen. mjr. Josepha Rintelena, złożoną głównie z oddziałów 357 DP, odtworzonych na bazie Dywizji „Breslau”. Przystąpili też do zacieklonych kontrataków w rejonie Łysej Góry oraz Iwli. Do wsparcia tych działań wykorzystano lotnictwo z baz pod Krakowem – grupy samolotów Ju 87 i Fw 190 zbombardowały oddziały 1 KKGw w rejonie Głojsca i Myscowej. Bezpośrednia kontrakcja przeciwko oddziałom, które już znajdowały się na tyłach wroga, rozpoczęła się po południu pod Kątami. Działał tutaj 5 pkgw, który ubezpieczał most i skrzyżowanie oraz wysłał jeden szwadron w kierunku Desznicy. Po południu z lasów Kamienia i wzdłuż drogi z Przełęczy Hałbowskiej na pozycje pułku wyszło niespodziewanie niemieckie natarcie. Były to oddziały 228 pułku strzelców (jego macierzysta 101 Dywizja Strzelców walczyła na froncie pod Turką), wysłane na pomoc zgrupowaniu broniącemu rejonu Nowego Żmigrodu. Samochodami przewieziono je w rejon Krempnej, gdzie stwierdzono, że dalszy marsz blokują oddziały ppłk Korowina. Atak na Kąty wsparły także od strony północnej elementy 1 DPanc, wskutek czego 5 pkgw musiał opuścić tę miejscowość.

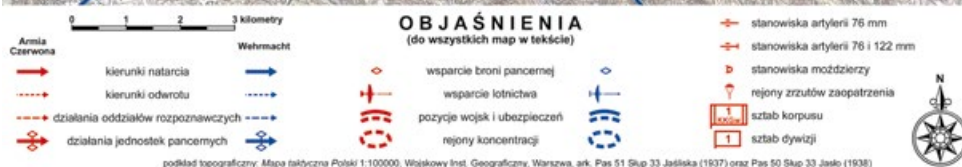
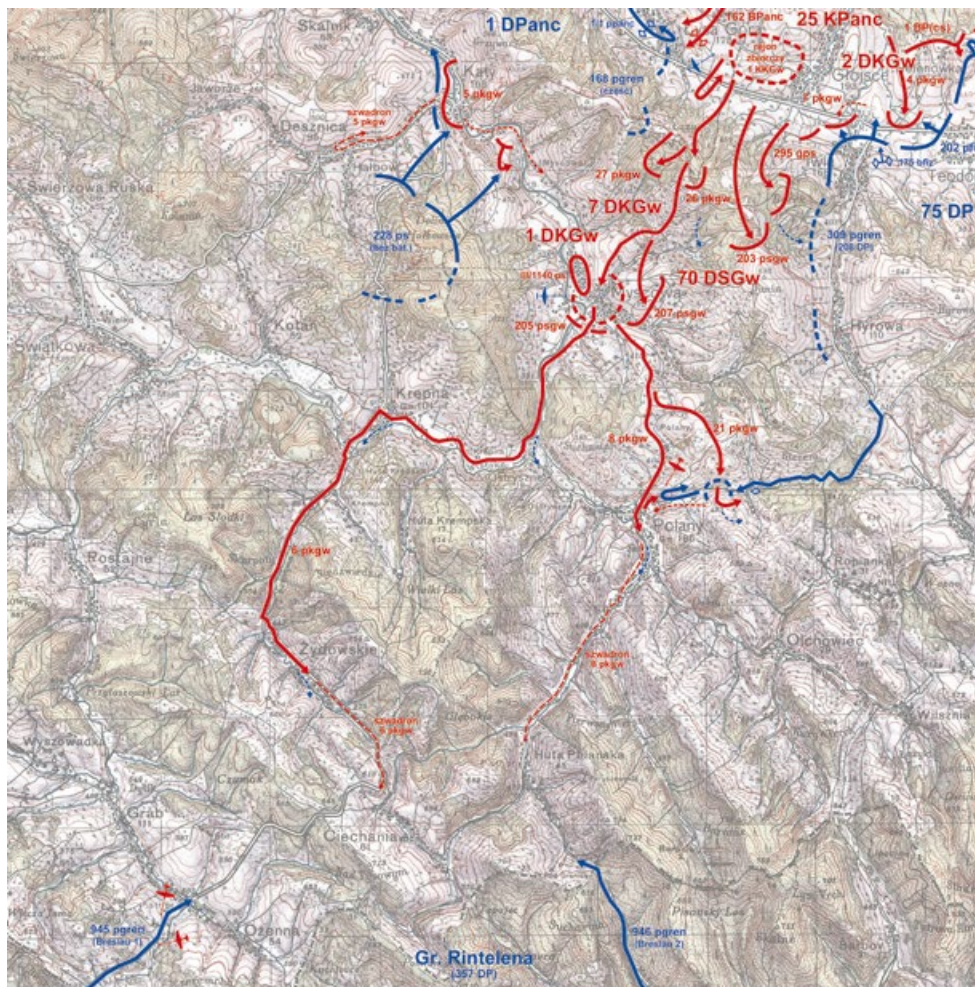
*Odyseja
samotnego
batalionu
w Beskidzie
Niskim trwała
łącznie 32 dni.*



General porucznik
Josef Rintelen
– dowódca niemieckiej
357 DP.
(fot. arch.)

Tymczasem dwa pułki jazdy, które nad ranem stanęły w Myscowej, realizowały rozkaz przedostania się na granicę Słowacji. Grupa płk. Borodina (6 pkgw) posuwała się szybko przez Ostryszne, Krempną zajętą ok. 10.30 (już po przejściu kolumny niemieckiego 228 ps) oraz Żydowskie. Po południu czołowy szwadron dotarł pod Ciechanię. Po drodze kawaleria likwidowała zaskoczone, małe oddziały wroga. Patrole wysunięte ku Ożennej meldowały o podchodzeniu kolej-

Działania
1 Korpusu Kawalerii Gwardii
w dniu 12 września 1944 r.
(oprac. P. Sadowski)



nych sił przeciwnika ze Słowacji (była to część grupy gen. Rintelena). Przeciwko nim skierowano lotnictwo szturmowe: trzy grupy samolotów Il-2m3 zaatakowały cele w rejonie Ożenna – Hutka, a kolejny klucz zbombardował niemiecki oddział w Polanach. Około godz. 13.00 do Polan dotarł z Myscowej 8 pkgw ppłk. Zozuli, który zajął i ubezpieczył tę ważną miejscowość, a jego czołowy oddział dotarł pod Hutę Polańską. Wieczorem do tego rejonu zaczął zbliżać się także 21 pkgw, którego marszrutę wyznaczono przez góry. Niespodziewanie, ok. 1,5 km od Polan w stronę Hyrowej, pułk natknął się na niemiecką placówkę z dwoma ciężkimi działami przeciwlotniczymi. Po krótkiej walce oddział wroga rozproszono zdobywając działa. Radość z sukcesu nie trwała jednak długo, bo ok. 20.00 odcinek ten został zaatakowany przez duży oddział przeciwnika, wsparty pojazdami pancernymi, który nadszedł od Hyrowej. Kawalerzyści wycofali się do Polan i dopiero na przedpolu tej miejscowości, wspólnie z oddziałami 8 pkgw, udało się odeprzeć Niemców. Pozostałe oddziały 1 KKGw walczyły ciągle w rejonie nazwanym później „Doliną Śmierci” – starano się za wszelką cenę rozszerzyć powstały wyłom. Pod Iwłą były się dwa pułki 2 DKGw wspierane przez czołgi i działa samobieżne SU-76. Przejściowo nawet udało

się im przeciąć szosę pomiędzy Iwłą a Teodorówką, ale wsparty bronią pancerną kontratak oddziałów niemieckiej 75 DP (podlegał jej także 309 pgnen 208 DP) sprawił, że rejon ten ponownie znalazł się w rękach przeciwnika.

W ciągu dnia odcinek, który należało przebyć aby przedostać się do lasów na odcinku Łazy – Polana, znalazł się pod ostrzałem artylerii niemieckiej. Dopiero w nocy z 12/13 września wznowiono przerzut oddziałów na tyły wroga. W wyłom weszły wtedy 1 pkgw (ppłk Aleksandr Koczetow), 4 pkgw (ppłk Nikołaj Tieriochin) i 7 pkgw (ppłk Arsientij Awtandinow), sztab 1 KKGw ze szwadronem zwiadu oraz sztab trzech dywizji, dywizjony moździerzy i rusznic ppanc., część artylerii przeciwlotniczej i służby medyczne korpusu. Oddziały te przeszły do Myscowej, a około południa 13 września w rejon Krempanej. Zachodnie skrzydło korytarza ubezpieczał 5 pkgw, a wschodnie 295 pułk 183 DS oraz 70 DSGw, która całością sił wysłała na równoległą do Hyrowej linię wzgórz Borek – Dania – Kiczera, zagrażając lewej flance niemieckiej 75 DP (rejon ten Niemcy zabezpieczyli m.in. pułkiem szturmowym 1 Armii Pancernej).

„Przyrodnik na medal” 2017

Urszula Olchawa
Zespół ds. Edukacji MPN
zdjęcia: S. Springer

3 października odbył się doroczny, terenowy konkurs wiedzy przyrodniczej „Przyrodnik na Medal” zorganizowany przez Magurski Park Narodowy już po raz ósmy. Rozgrywany był na ścieżce przyrodniczej „Kiczera”.



Do udziału zgłosiło się 5 trzyosobowych drużyn z gimnazjów: w Krygu, Cieklinie, Tylawie, Głojskach i Nowego Żmigrodu.

Uczestnicy rozwiązywali zadania i zdobywali punkty w 11 punktach na dwupółkilometrowej trasie. Drużyny startowały według wylosowanej kolejności co 5 min, a po ukończeniu biegu podliczono punkty.



Zwycięska grupa



Zdobywcy 2. miejsca

I miejsce i tytuł „Przyrodnika na medal” 2017 zdobyła drużyna z Głojsk w składzie: Nina Piekłak, Kacper Musiał, Wiktoria Brekiesz

II miejsce zdobyli uczniowie: Justyna Wilk, Anna Zdebik, Gabriela Hućko z Nowego Żmigrodu

III miejsce zdobyli uczniowie: Anna Pieknik, Klaudia Wielgosz, Maksymilian Staroń z Tylawy

Po ogłoszeniu wyników wręczono nagrody rzeczowe ufundowane przez firmę EKO TRADE Organizację Odzysku S.A. Zwycięska drużyna otrzymała medale. Honorowym gościem turnieju był emerytowany nauczyciel z Publicznego Gimnazjum w Cieklinie, Pan Krzysztof Okarmus. Jako opiekun był uczestnikiem wszystkich dotychczasowych „Przyrodników”, przywoził też regularnie klasy na zajęcia w ramach porozumienia z Parkiem. Za to wszystko chcieliśmy Panu Krzysztofowi podziękować nadając mu tytuł i medal „Honorowy



Zdobywcy 3. miejsca



Pracownicy MPN z panem Henrykiem Okarmusem, noszącym tytuł „Honorowy Przyrodnik na Medal”

Przyrodnik na medal”. Zakończenie konkursu odbywało się w miejscu ogniskowej ścieżki „Kiczera”. W czasie konkursu można było posilić się gorącym bigosem, kielbaską, herbatą i ciastem. Konkurs zakończono pamiątkowymi zdjęciami.

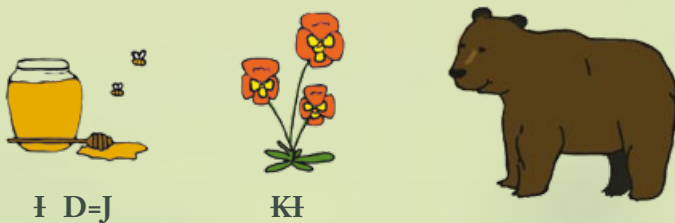
Młody przyrodnik

1. Rozgrzewka!

Koleżanko i kolego, zrób dla siebie coś zdrowego! Przed wykonaniem zadania 2 poćwicz razem z niedźwiedziem. Zaczynij od kilku skłonów do prawej i lewej nogi – patrz w górę, starając się dłońmi dotknąć podłogi. Następnie stań prosto, na lewej nodze – wytrzymaj w tej pozycji tak długo jak możesz! Jakby tego było mało, użyj teraz prawej nogi – ustaw całe swoje ciało równoległe do podłogi. Niezależnie od swej wagi, nie strać przy tym równowagi!



2. Rozwiąż rebusy a poznasz tytuły bajek i zabawy z niedźwiedziem w nazwie:



Rozwiązania rebusów:
 1. Złotowłosa i trzy niedźwiadki
 2. Mój brat niedźwiedź.
 3. Stary niedźwiedź mocno śpi.